

Michalski, Jerzy

W sprawie rzekomej "propruskiej misji" G. E. Grodka

Przegląd Historyczny 60/4, 723-725

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY MICHALSKI

W sprawie rzekomej „propruskiej misji“ G. E. Grodka

W tomie XXVI „Rocznika Gdańskiego” za rok 1967 (faktyczna data publikacji początek 1969) ukazał się artykuł Kazimierza Mężyńskiego „Misja propruska G. E. Grodka (Groddecka) w Gdańsku w roku 1787”. Przed blisko stu laty Zygmunt Węclewski¹ w swej biografii Grodka opublikował w znacznym fragmencie list Beniamina Grodka, brata Godfryda Ernesta, do tegoż z 21 października 1787. Treść listu Węclewski scharakteryzował następująco: „Mowa w nim o zagadkowym kroku jakimś naszego Grodka, który nie wiadomo czy z polecenia Księcia Generała czy z własnej woli, namawiał krewniaka swego, p. Rennera, do czynu jakiegoś nielegalnego, czy zdradzieckiego, za co go brat surowo karci”. Węclewski nie próbował rozwiązać owej zagadki, zrobił to obecnie K. Mężyński twierdząc, że Grodek „sugerował poddanie się Gdańska królowi pruskiemu w rokowaniach bezpośrednich”. Mężyński posłużył się również dwoma innymi listami Beniamina Grodka do brata z 13 lipca 1787 i 6 grudnia 1789 publikując je wraz ze wspomnianym listem z 21 października 1787 *in extenso* w aneksie. List z 6 grudnia 1789 potrzebny był autorowi dla jednego tylko zdania (cytowanego zresztą przez Węclewskiego, s. 21) świadczącego, że Beniamin Grodek przeciwny był przejściu Gdańska pod panowanie pruskie wzamian za spodziewane korzyści gospodarcze, czego zwolennikiem był, jak można sądzić z listu, Godfryd Ernest Grodek. List ten nie ma jednak żadnego związku z ową zagadkową sprawą poruszaną w liście z 21 października 1787. Wiąże się z nią natomiast jeden ustęp listu z 13 lipca 1787, gdzie Beniamin wyrzuca bratu, iż zwrócił się on listownie do Rennera w sprawie, co do której nie powinien był liczyć na jego współdziałanie i co do której stosunek „naszego miasta” (Gdańska) był mu również znany. Jak pisał Beniamin, Renner opowiedział mu o liście brata w największym sekrecie, on sam obiecywał bratu sekretu tego dochować i wzywał go, by więcej sprawy tej nie poruszał. Żadnych danych co do treści owej tajemniczej sprawy list z 13 lipca nie zawiera. Domyślać się więc jej można jedynie na podstawie sformułowań listu z 21 października 1787. I w tym jednak liście mowa jest o niej w formie aluzyjnej, a to zarówno ze względu na jej charakter sekretny i drażliwy, jak i dlatego, że adresat wiedział, o co chodzi. W takiej sytuacji interpretacja tekstu musi być precyzyjna i nie można pomijać żadnego jego elementu. Interpretacji tej autor poświęca w swym artykule kilka zdań, pisząc: „Z listu dowiadujemy się, że [G. E. Grodek] krytykował Radę (kryptonim Trybunał), proponował jakieś inne rozwiązanie polityczne, które Beniamin nazywa zdradą stanu, zdradą najlepszego króla [...] Na czym więc korzyść mógł działać Grodek? Oczywiście tylko Prusaków, którzy wtedy różnymi sposobami chcieli skłonić miasto do „dobrowolnego” poddania się. Wiemy, iż Rada i wtedy jednomyślnie była przeciw cesji, a za dochowaniem wierności królowi polskiemu” (s. 39).

Autor pominął jednak tu istotną okoliczność, iż Beniamin Grodek określając

¹ Z. Węclewski, *Wiadomości o życiu i pismach Godfryda Ernesta Grodka*, Kraków 1876, s. 43 n.

to, do czego brat namawiał Rennera (do owej namowy sprowadzało się całe działanie), mianem zdrady (*Verräterei*), dodał, iż używa tego słowa, mimo że ze względu na swą małą wagę sprawa ta na miano takie mogłaby nie zasługiwać (*lass mir immer der Sache den rechten Namen geben, wenn sie ihn auch sonst ihrer Unwichtigkeit halber nicht verdienen sollte*). Czyż można więc sądzić, że współudział w oddaniu Gdańska pod panowanie pruskie Beniamin Grodek uważałby za rzecz „nieważną”, którą można by nazwać zdradą jedynie ze względów na moralną kwalifikację czynu, a nie jego doniosłość? Potwierdzenie autora, że użyte w liście słowo „Trybunał” jest kryptonimem i oznacza radę miejską Gdańska, jest zupełną dowolnością. Odpowiednie zdanie listu brzmi: *Ob das in unserm vorliegenden Falle gesprochene und exequirte Urteil gerecht oder ungerecht gewesen, darüber können wir wohl beide nicht mit Zuverlässigkeit und aus sichern Gründen urteilen und warum sollte ich ein ganzes Tribunal der Ungerechtigkeit bezüchtigen?* W sposób niedwuznaczny jest tu mowa o trybunale sądowym i jego ogłoszonym i wykonanym wyroku. Zresztą w całym liście Beniamin Grodek nie używa żadnych kryptonimów. Przyjmując założenie autora, że *Tribunal* to Rada gdańska, trzeba byłoby wytłumaczyć, co znaczy ów „wyrok”. Autor nie próbuje tego zrobić. Gdybyśmy założyli konsekwentnie (choć jest to moim zdaniem założenie zupełnie nieprawdopodobne), że „wyrok” oznacza jakieś postanowienie Rady dotyczące stosunków gdańsko-pruskich, należałoby z kolei wytłumaczyć, dlaczego Beniamin Grodek uważa siebie, równie jak i brata, za nie posiadających danych do wypowiadania się co do owego postanowienia. Przecież jako gdańszczanie, znający problem i żywotnie w nim zainteresowani mieliby po temu wszelkie dane.

Zwrócić też należy uwagę, że jakkolwiek Beniamin Grodek starał się odwieść brata od zamierzonego działania wszelkimi argumentami, ani razu nie powołał się na dobro i interesy Gdańska, a jedynie na obowiązek wierności wobec króla polskiego. A przecież w liście z 6 grudnia 1789, gdzie mowa jest rzeczywiście o stosunkach prusko-gdańskich, zasadniczym argumentem była sprawa „wolności” miasta. Wierność wobec króla polskiego powoływał Beniamin Grodek jako przeciwną działaniu brata wypływającemu z predylekcji (*Vorliebe*) do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, w którego służbie pozostawał. Do obowiązków jego jako gdańszczanina apelował przeciwstawiając posłuszeństwo, jakie winien jest swemu monarsze obywatel lojalnego i praworządnego Gdańska, sobiepańskim nawykowi obywateli szlacheckiej Rzeczypospolitej (nie nazywa jej wprawdzie po imieniu, ale aluzja jest oczywista).

Autor zestawia wyrażenie w liście Beniamina Grodka: *bei dem Schritte den du wagtest*, z użytym w 1773 r. przez przedstawiciela Gdańska w Warszawie w liście do Rady zwrotem: *zu diesem erschrecklichen Schritt*, oznaczającym oddanie Gdańska Prusom, i wyciąga z tego wniosek: „widocznie zwrot ten był w tym czasie eufemizmem oznaczającym zdradę króla polskiego” (s. 54). Czyż trzeba dowodzić, że słowo „krok” w znaczeniu przenośnym używane było i jest przy setkach okazji i że założenie, iż w Gdańsku między pierwszym a drugim rozbiorem powstał zwyczaj stosowania tej arcypospolitej przenośni w znaczeniu przypisywanym jej przez autora, jest co najmniej nieprawdopodobne? Zupełną też fantazją jest przypuszczenie autora, że mocodawcą Grodka był ks. Ludwik Wirtemberski. Jedynym „dowodem” na to ma być fakt, że list Beniamina Grodka przywiózł do Puław ppłk Gogel, którego autor uważa za „dworzanina” księcia Ludwika (s. 64). Gogel od r. 1775 związany był z A. K. Czartoryskim, który poznał go w czasie swego pobytu w Rosji².

² Gogel był to Alzateczyk służący najpierw w wojsku polskim, potem rosyjskim; w Rosji podejrzewany był o związki z poselstwem pruskim. Mimo to Czartoryski sprowadził go do Polski i umieścił na etacie podległych sobie formacji wojskowych litewskich. Por. Deboli do Ogrodzkiego 23 października 1775, AGAD, tzw. Archiwum Królestwa Polskiego 70.

Widać stąd jasno, że cała rzecz nie dotyczy bezpośrednio spraw Gdańska, lecz że chodzi tu o konflikt między Stanisławem Augustem a Adamem Kazimierzem Czartoryskim, konflikt, w którym motywem działania dla gdańszczanina winna być jedynie lojalność wobec swego króla, nie zaś wzgląd na interesy miasta, gdyż one w ogóle nie wchodziły tu w grę. Stąd cały bardzo obszerny wykład zawierający rzeczy znane, choć nie zawsze poprawnie zreferowane o sytuacji Gdańska w tym okresie, o stosunkach polsko-pruskich, polityce opozycji magnackiej itd. jest zupełnie bezprzedmiotowy.

Najprawdopodobniej starania G. E. Grodka dotyczyły przebywającej w więzieniu w Gdańsku osławionej Dogrumowej. Przywódcy opozycji magnackiej, którzy posłużyli się ową awanturką, obiecywali jej zasłonięcie od kary³. Wiadomo, że Adam Kazimierz Czartoryski uważał się za zobowiązanego do zajęcia się jej losem i po zwolnieniu z więzienia przez Prusaków ułokował ją w swych dobrach. Jak donosił komisarz królewski w Gdańsku, Hennig, w r. 1786 pewne osoby starały się dostarczyć Dogrumowej pieniędzy⁴, a w r. 1787 próbowała ona pisać do jakiegoś dominikanina, co spowodowało zaostrenie rygoru jej więzienia⁵. Stanisław August bardzo się troszczył, aby Dogrumowa nie uciekła z więzienia i żeby nie mogła nawiązać jakiegokolwiek korespondencji. Czuwał nad tym zaufany króla — burmistrz (później eksburmistrz) Reyger, który jedyny obok zaufanego dozorca dopuszczony był do kontaktów z więźniarką. Zapewne więc A. Czartoryski starał się wyzyskać koneksje gdańskie G. E. Grodka do nawiązania kontaktów z Dogrumową, a może nawet do umożliwienia jej ucieczki⁶. Przyjęcie tej hipotezy pozwala zrozumieć wszystkie elementy listu Beniamina Grodka, a zwłaszcza zdania o trybunale i jego wyroku.

Przy okazji chciałbym wskazać, że wspomniana w opublikowanym w aneksie liście Beniamina z 13 lipca 1787 „Madame Ochmieln” to błąd drukarski, bądź też złe odczytanie, bowiem chodzi o znaną metresę prymasa Podoskiego panią Oemichen.

³ Stanisław August do Henniga 26 czerwca 1786, AGAD, Zbiór Popielów 44.

⁴ Stanisław August do Henniga 12 czerwca 1786. j.w.

⁵ Kiciński do Henniga 9 listopada 1787, Zbiór Popielów 6.

⁶ Por. wyżej przypis 3 i 4 oraz życiorys Henniga pióra E. Rostworowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*.